Mikołaj Rowicki IIg

„Czy człowiek jest w literaturze i sztuce przedstawiany jako istota mająca wpływ na swoje życie, czy jako marionetka w rękach losu?”

Kwestia ludzkiego losu oraz sensu i celu działań każdego człowieka była od zawsze podstawowym zagadnieniem poruszanym przez filozofów, naukowców i literatów różnych epok. Osoby racjonalnie podchodzące do otaczającej ich rzeczywistości z reguły nie wierzą w istnienie jakichkolwiek nadnaturalnych sił, zwykle bezwarunkowo przyjmują bardziej optymistyczną wersję- tę, która mówi, iż to nasze działania decydują o naszym życiu. Owo przekonanie wynika również z nauki chrześcijańskiej. Zwłaszcza w katolickiej doktrynie szczególną rolę odgrywa definicja człowieka jako istoty obdarzonej przez Boga wolną wolą. Wydawać by się mogło zatem, że przysłowie: „każdy jest kowalem własnego losu” to niepodważalna prawda. Z drugiej strony jednakże wszyscy, nawet z własnego doświadczenia, wiemy, że w życiu trudno jest cokolwiek zaplanować, zaś wręcz niemożliwym wydaje się, by przewidzieć swoją przyszłość w dalszej perspektywie. Wiele zależy od nas, ale jeszcze więcej od różnorakich okoliczności- chociażby od ludzi, których spotkamy na swojej drodze. Dwie najbardziej znane szkoły filozoficzne starożytnej Grecji- epikurejska oraz stoicka- zgodnie twierdziły, iż zmienny i nieprzewidywalny los, na który nie mamy wpływu, to główny element determinujący przebieg naszego życia. Stoicy wiązali ten pogląd z fatum, czyli nieodwracalną wolą bogów kierującą wszystkie działania człowieka w jeden zgubny cel, zaś epikurejczycy uzależniali swój los od bogini Fortuny. Podobnie i w literaturze nie trudno jest doszukać się w różnorakich utworach toposu „theatrum mundi”. Świat, zgodnie z nim, to jedno wielkie przedstawienie. Ludzie są aktorami, którzy znaczą cokolwiek jedynie wtedy, gdy są na scenie. Dlatego też uważam, że człowiek w literaturze i sztuce przedstawiany jest jako marionetka w rękach losu.

Przede wszystkim życie każdego człowieka, niezależnie od tego, jakiej idei by je podporządkowywał, dąży do tego samego- nieuchronnego końca. Posiadanie sensu własnego istnienia jest dla każdego elementem niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania i rozwoju, zaś jego brak skutkuje nierzadko myślami samobójczymi. Epikurejczycy za podstawowy cel wyznaczali sobie zbieranie pozytywnych doświadczeń, które miały być wartością samą w sobie. Stoicy uznawali za ów sens samodoskonalenie, dążenie do cnoty- mądrości, uczciwości i poczucia sprawiedliwości. Również i współcześnie ludzie wykazują bardzo różnorodne dążenia- jedni kierują się zdobywaniem rzeczy materialnych, inni przywiązują większą wagę do spraw duchowych. Podobnego jak w rzeczywistości ujęcia sensu ludzkiego życia należałoby spodziewać się w powieściach realistycznych. We fragmencie „Lalki” Bolesława Prusa Ignacy Rzecki snuje uniwersalne rozważania wpisujące się w tematykę celu naszej egzystencji. Przy okazji przygotowywania w sklepie wystawy okiennej nakręca różnorakie zabawki. Zauważa, że wszystkie poruszają się jedynie dzięki temu, że on wprawił je w ruch. Żadna z nich nie ma celu w swoim działaniu, do przodu pcha je sprężyna, zaś nic nie jest w stanie zmienić nadanego przez nią toru ruchu. Gdy jedna zabawka napotka drugą, obie przewracają się, przestają działać, a potem nie są już w stanie podnieść się, pomóc sobie nawzajem. Choć obiekty obserwowane przez Rzeckiego nie są istotami żywymi, myślącymi, bohater ten widzi wiele analogii między nimi a ludźmi ze swojego otoczenia. Każdy człowiek potrzebuje bowiem w swoim życiu jakiejś motywacji do działania. Potrzebuje siły, która, niczym sprężyna w przypadku zabawek, będzie go napędzała. Rzecki myśli o swoim przyjacielu- Stanisławie Wokulskim- ale także o sobie. Wspomina, jak wiele rzeczy było dla niego owym motorem napędowym- niekiedy był to handel, a niekiedy polityka czy też nadzieja na odzyskanie władzy przez potomków Napoleona. Z drugiej strony jednakże Rzecki zauważa, że wszystko, co przez całe życie czynił, o co zabiegał, nie ma żadnego większego znaczenia dla ludzkości. Wszystkie jego marzenia, pragnienia i dążenia znikną z tego świata razem z nim. Cokolwiek by robił, nie zmieni losu, jaki czeka jego oraz wszystkich ludzi, nie zmieni podstawowego kształtu i ram swojego życia. Rzecki zauważa, że ludzie są marionetkami, których życie to jedynie chwilowy pobyt na scenie. Wraz z odejściem za kulisy przestaje liczyć się wszystko, co owej postaci dotyczyło. W rozważaniach Rzeckiego nie brakuje motywów wanitatywnych, nazwanie przez niego życia głupstwem to niewątpliwe nawiązanie do sformułowania z Księgi Eklezjasty- „marność nad marnościami”.

Poza tym ludzie podporządkowują swoje życie temu, do czego zostali przeznaczeni, predestynowani. Pojęcie „predestynacji” wiąże się ściśle z wieloma koncepcjami religijnymi, a oznacza nic innego jak to, że nasze losy z góry zostały przesądzone przez Boga. Po raz pierwszy o takim poglądzie wspominał w swoich rozważaniach św. Augustyn. Mówił on, iż świat jest areną walki dwóch państw- Bożego, które zamieszkują ludzie przeznaczeni do zbawienia oraz ziemskiego, zamieszkiwanego przez grzeszników. Choć Augustyn nie zaprzeczał w swoich tezach istnienia wolnej woli, teolodzy i filozofowie epok późniejszych, zwłaszcza w okresie reformacji, przeinterpretowali jego słowa. Twórcy kalwinizmu z predestynacji uczynili jedną z podstawowych zasad swojego wyznania, poniekąd zaprzeczając, że człowiek ma wpływ na swoją przyszłość, również tę po śmierci. Choć ich poglądy są dość skrajne, trudno zaprzeczyć, że człowiek nie podejmuje decyzji w oparciu jedynie o własne przemyślenia. Nawet w ujęciu deickim, gdzie odrzucony zostaje wpływ Boga czy bóstwa na nasze wybory, wciąż pozostają różnorakie okoliczności, takie jak chociażby genetyka czy zwykły przypadek, na które nie mamy wpływu, a które w pewnym stopniu decydują za nas. W „Lalce” Bolesława Prusa mamy do czynienia z postacią Stanisława Wokulskiego. To osoba, która, podobnie jak Rzecki, długo szukała celu w swoim życiu. W młodości wahał się on nad tym, czy powinien zająć się handlem, zarabianiem pieniędzy, czy też jednak poświęcić się karierze naukowej. Nie był w stanie dokonać żadnego wyboru, człowiek bowiem bardzo często jest zbyt słaby, by samodzielnie zadecydować o swoim losie i swojej przyszłości. Sytuacja radykalnie zmieniła się po wizycie Wokulskiego w teatrze i ujrzeniu przez niego Izabeli. Od tej pory to zdobycie jej uczucia, wkupienie się w jej łaski stało się siłą napędową wszystkich jego działań. To nie on podjął jednakże taką decyzję, a co najwyżej zrobił to nieświadomie. Wokulski nie rozważał w tej sytuacji argumentów za i przeciw, nie zastanawiał się wówczas nad tym, czy owo uczucie to wartość na tyle istotna, by rezygnować dla niej z nauki i ze swoich wcześniejszych ambicji. Zadecydował za niego los, sprawiło to przypadkowe spotkanie, być może także jakieś skrywane marzenia i pragnienia tego bohatera. Ogromny wpływ na to miały okoliczności- być może, gdyby po raz pierwszy zobaczył ją w innym miejscu, gdyby miał okazję z nią porozmawiać, od razu poznałby jej prawdziwe oblicze. Być może wówczas nie idealizował by jej przez tak długi czas. To przypadkek zmienił całe jego życie, sprawił, że Wokulski stał się prawdziwą marionetką w rękach Izabeli Łęckiej. Od tego momentu robił wszystko, by jej się przypodobać. Izabela wykorzystywała jego samego oraz jego majątek, bo wiedziała, że tylko dzięki nim przeżywająca finansowy kryzys arystokracja jest w stanie się odbudować. Wokulski to bohater bardzo podatny na wszelkie okoliczności i przypadki, niepotrafiący przeciwstawić się temu, co przynosi mu los. Niewątpliwie wynikało to z jego romantycznej natury, a ostatecznie doprowadziło go do klęski życiowej.

Ponadto w utworach literackich nierzadko pojawia się motyw klątwy czy też fatum ciążącego nad jednym z głównych bohaterów. Tego typu rozważania nad ludzkim losem nie pokrywają się już co prawda z doświadczeniami z otaczającego nas świata, gdyż naznaczone są pewnymi elementami fantastyki, niemniej jednak, zwłaszcza w starożytnej Grecji, owo zjawisko traktowane było przez filozofów jako element istniejący naprawdę. Wiara w bogów greckich wiązała się bowiem jednocześnie z uznawaniem przez ludzi z tamtych czasów wszelkich przejawów boskich działań, a to z ich woli wynikało właśnie istnienie owego fatum. Stoicy uznawali je za podstawowy, a wręcz jedyny element decydujący o naszym życiu. Dlatego też człowiek, według nich, powinien podporządkować się kolejom losu, być odpornym na ich zmienność, a także pozostawać wobec nich beznamiętnym i przyjmować je ze „stoickim spokojem”. Na to, o czym zadecyduje los, nie mamy wpływu, jest to nieuchronne i nieodwracalne. W „Królu Edypie” Sofoklesa mamy do czynienia z przykładem bohatera, na którego już od urodzenia rzucona została przez bogów klątwa. Edyp starał się za wszelką cenę uniknąć przepowiedni, która mówiła, iż zabije on swojego ojca i ożeni się z własną matką. Zarówno Edyp, jak i jego rodzice wykazali się jednakże hybris, czyli pychą. Próbowali bowiem oszukać przeznaczenie, łudzili się, że mają wpływ na swój los. W rzeczywistości jednak nie było możliwe, by zapobiec fatum. Jokasta i Lajos zdecydowali się porzucić Edypa jako niemowlę w górach. Uratowane przez służącego dziecko trafiło do bezdzietnego króla Koryntu i jego żony. Edyp nie wiedział jednak, że owi ludzie nie są jego prawdziwymi rodzicami. Dlatego też, gdy, dorósłszy, poznał przepowiednię, opuścił swój rodzinny dom. Każde z tych zdarzeń miało na celu, w mniemaniu jego wykonawcy, oszukanie losu, przechytrzenie go, lecz ostatecznie oba doprowadziły do pełnego wypełnienia się przepowiedni. Ów splot zdarzeń, prowadzący, mimo usilnych starań bohaterów, do wypełnienia się przepowiedni, to ironia tragiczna. Pojawia się ona w wielu tragediach antycznych, gdyż pokazuje dobitnie, że człowiek, jako nikła i słaba jednostka, nie może przeciwstawić się bogom czy też losowi. W jednym ze stasimonów tego utworu chór formułuje na tej podstawie koncepcję życia ludzkiego. Zgodnie z nią człowiek i wszystko, co go otacza, to byty niezwykle kruche, nietrwałe i przemijające. O wszystkim, co dotyka jednostki, decydują bogowie.

Niezaprzeczalnie zatem w literaturze i sztuce dominuje wizja człowieka jako marionetki w rękach losu. Choć niewątpliwie jest to bardziej pesymistyczna i nieco przygnębiająca wersja, autorzy tych tekstów kultury z pewnością nie mieli na celu zniechęcenia nas do podejmowania działań. O ile w „Królu Edypie” można jeszcze próbować doszukać się w motywacji autora chęci przestraszenia czytelnika, wywołania w nim lęku przed bogami i ich potęgą, o tyle ze sposobu prezentacji tego zagadnienia w powieściach realistycznych płynie pewna otucha. Nawet podporządkowując się losowi, możemy przecież być szczęśliwi. Możemy, jak radzili stoicy, uzbroić się w apatię wobec niekorzystnych uwarunkowań, wobec nieszczęść, które przynosi nam los. Pewien optymizm do wizji człowieka jako marionetki wnosi także epikureizm. Szkoła ta mówi, że „Fortuna kołem się toczy”, a zatem po niepowodzeniach przyjdą też i lepsze dni. Człowiek nie może przejmować się bowiem tym, co nie jest zależne od niego. Jednostka ludzka niewiele może zdziałać w świecie, ale z tego też powodu nie może czuć się odpowiedzialna za zbyt wielkie przewinienia, za to, co uczynili inni ludzie czy wymusiły okoliczności. Pesymizm we wspomnianej przeze mnie powieści realistycznej- „Lalce”- wnoszą natomiast rozważania Rzeckiego. Jego wnioski są podobne do tych, jakie sformułował Jan Kochanowski w swojej fraszce „O żywocie ludzkim”. Obaj zgodnie stwierdzają, że wszystko, o co teraz się martwimy i o czym myślimy, przeminie razem z nami. Jesteśmy aktorami, których gra na scenie, jaką są dzieje ludzkości, to jedynie niewielka chwilka.